

M. Szyszkowska

"Zarys dziejów myśli politycznej starożytności", Wiktor Kornatowski, Warszawa 1968 : [recenzja]

Studia Philosophiae Christianae 6/1, 217-219

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

sekwencją było odrzucanie prawa naturalnego w epoce współczesnej. Przegląd historyczny kończy zarysowaniem perspektyw odnowy teorii św. Tomasza. Autor zauważa, że proponowane zmiany dotyczą najczęściej słownictwa. Nowa terminologia mało sprecyzowana zawiera stare treści. Język, który przeszedł próbę czasu winien dostąpić oczyszczenia, by móc przystosowanym do wyrażenia bogactwa i osiągnięć refleksji współczesnej, w szczególności danych nauk o człowieku, których brak w tradycyjnej teorii prawa naturalnego jest bardzo widoczny.

W sumie otrzymaliśmy numer bogaty w treść. Artykuły nie mają wprawdzie charakteru odkrywczego w sensie proponowania nowych rozwiązań problemu, niemniej jednak przedstawiając czytelnikowi w sposób szeroki i bardzo dokładny stan zagadnienia, stanowią twórczy wkład do dalszej dyskusji.

T. Sikorski

Kornatowski Wiktor, Zarys dziejów myśli politycznej starożytności, Warszawa, Pax, 1968, s. 424.

Przedstawiając poglądy poszczególnych filozofów starożytnego Wschodu, Grecji, Rzymu oraz pierwotnego chrześcijaństwa, Kornatowski wyprowadza je nie tyle z poglądów ogólnofilozoficznych określonych myślicieli, ile raczej z warunków społeczno-gospodarczo-historyczno-kulturowych epoki, w której przyszło im tworzyć swe systemy. Nie wiąże też omawianej przez siebie problematyki z filozofią człowieka, wyznawaną przez każdego z nich. Natomiast problemy wolności, moralności, wojny są rozpatrywane na równi z problemami państwa i prawa. Tym zresztą tłumaczy się nazwa ogólnego przedmiotu rozważań autora: dawna historia filozofii prawa ustąpiła miejsca historii doktryn polityczno-prawnych czy historii nauk politycznych.

Dociekania Kornatowskiego trudno byłoby zaliczyć do filozoficzno-prawnych nie tylko ze względu na stosowaną przez niego metodę, ale też i dlatego, że niemal całkowicie pomija problem prawa natury, będący wszakże szczególnym przedmiotem filozoficzno-prawnych rozważań. Stąd zresztą bierze się brak, wspomniany wyżej, rozważań dotyczących filozofii człowieka. Albowiem związek prawa natury z człowiekiem jest ścisły i nierozdzielny. Prawo natury ma podstawę w naturze człowieka i, upraszczając, można by powiedzieć, że jest takie, jakim jest człowiek.

Kornatowski w przedmowie do „Zarysu dziejów myśli politycznej starożytności” wyraźnie oddziela historię doktryn polityczno-prawnych

od filozofii prawa, którą słusznie uważa za najbardziej ogólną i najbardziej podstawową dziedzinę wiedzy prawniczej. Na str. 10 pisze, że niezależnie „...od nazwy i sposobu ujęcia ogólnej nauki o państwie i prawie tworzony przez nią zasób pojęć ma dla historii doktryn politycznych wielkie znaczenie. Albowiem zajmowanie się badaniami historycznymi zakłada właściwe pojmowanie istoty państwa i prawa, zrozumienie ogólnych prawidłowości, które rządzą przemianami w zakresie ustrojów państwowych i zjawisk prawnych”. Prawdą jest, co potwierdza Kornatowski, że nie da się dokładnie rozgraniczyć historii doktryn politycznych i historii filozofii prawa. Ale istnieje zarazem wyraźna granica między tymi dziedzinami, ponieważ historia doktryn obejmuje rozwój wszelkich poglądów na państwo i prawo, byleby — jak pisze Kornatowski — poglądy owe odegrały gdzieś jakąś rolę, byleby pozostawały w związku z rzeczywistością i zostawiły po sobie jakiś wyraźny ślad. Kornatowski popełnia więc niekonsekwencję, gdy pisze: „Dawniej nauka nasza występowała częstokroć pod nazwą historii filozofii państwa lub bardzo bliskiej jej historii filozofii prawa”. Jest to niekonsekwencja tym wyrazistsza, iż autor uważa, że historia doktryn powinna badać nie tylko teorie filozoficzne, ale też i idee polityczne w publicystyce oraz literaturze, w programach politycznych, w hasłach ruchów społecznych, reformatorów, pisarzy religijnych. Czyli chce, aby historia doktryn badała te myśli dotyczące państwa i prawa, które występują niekoniecznie w formie systematycznie sformułowanych teorii i pozostają na niższym stopniu abstrakcji. Zresztą Kornatowski dostrzeża stały związek tej dyscypliny z historią powszechną, z historią poszczególnych narodów oraz przypadkowy (w sensie nie stały) z historią filozofii. Wynika więc stąd potrzeba uprawiania — poza historią doktryn politycznych — filozofii prawa i potrzeba publikacji z tej dziedziny.

Na książkę Kornatowskiego — poza przedmową, w której autor ustala nazwę i zakres badanej przez siebie dziedziny wiedzy — składają się cztery zasadnicze części: starożytny Wschód, Grecja, Rzym i Chrześcijaństwo pierwotne. Jest to kolejny podręcznik w serii, na którą składają się znane u nas nazwiska Janeta, Jarry, Landego, Waśkiewicz. Mimo to książkę Kornatowskiego trudno porównywać z istniejącymi już podręcznikami, przede wszystkim ze względu na stosowaną przez niego różną metodę. Jest to praca historyczna, nie filozoficzna.

Jednakowoż niezależnie od swego historycznego charakteru podręcznik Kornatowskiego, zgodnie z zamierzeniem autora, wyjaśnia wiele współcześnie zachodzących procesów. Trzeba się zgodzić z autorem, gdy pisze, że bez podstaw, które stworzyła starożytność, Europa współczesna miałaby inne oblicze, aniżeli to, jakie rzeczywiście posiada. Pewne teorie sformułowane przez starożytnych filozofów zostały później

rozwinęte i przetrwały do naszych czasów. I to niewątpliwie Kornatowski akcentuje, widząc w przemyśleniach starożytnych klucz do zrozumienia tego, co współczesne. Kornatowski wskazuje, że cechą charakterystyczną myślenia starożytnych było widzenie ogólnospołeczne, zbiorowe. Sprawdzianem naczelnym — dobro ogółu. Indywidualizm pojawił się w teoriach sofistów i epikurejczyków, ale — jak słusznie zauważa Kornatowski — nie stał się powszechnie przyjętym sposobem patrzenia.

Nową, indywidualistyczną myśl Europy ukształtowała w znacznej mierze myśl chrześcijańska. Myśliciele chrześcijańscy rozpoczęli bowiem walkę o sferę wolną od ingerencji państwa. Walczyli o możliwość nieskrępowanych wierzeń i praktyk religijnych. Ale ta walka o wolność sumienia objęła z biegiem czasu również inne dziedziny życia. Nastąpiło więc odejście od pojęć dawnych, „na przykład od pojęć Sokratesa, który, choć mógł uniknąć śmierci, poddał się niesprawiedliwemu wyrokowi, aby nie naruszyć obowiązujących praw. Chrześcijańscy przywódcy głosili teraz obowiązek przeciwstawienia się władzy i normom prawnym, jeśli nakazy ich sprzeciwiały się prawu Bożemu. Liczni męczennicy zaś przypłacali takie stanowisko własnym życiem” (str. 375—6).

Od strony metodologicznej autor akcentuje związek badanej teorii z rzeczywistością, w której powstawała. Stanowi to konsekwencję przekonania autora, że w dziedzinie stosunków społecznych doświadczenie poprzedza teoretyczne analizy. Nie neguje oddziaływania odwrotnego, to jest wpływu teoretycznych przemyśleń na praktyczne poczynania w dziedzinie społecznej.

M. Szyszkowska

Henryk Jankowski, Prawo i moralność, Warszawa, KiW, 1968, s. 264.

Praca Jankowskiego pt. „Prawo i moralność” dostarcza nowego dowodu, że proces odejścia współczesnej myśli filozoficznej od pozytywizmu prawnego zatacza coraz szersze kręgi. Już przed kilku laty doc. H. Waśkiewicz¹ zrelacjonowała sytuację, jaka po II-iej wojnie światowej wytworzyła się na odcinku filozofii prawa. Zjawiskiem niemal powszechnym stał się nawrót do idei prawa naturalnego, rozumianego jako norma nadrzędna w stosunku do prawa pozytywnego. Wprawdzie inspiracje filozoficzne tej tendencji przedstawiają się bardzo rozmaicie, a przeto i wypracowane pod ich wpływem koncepcji prawa naturalnego wykazują znaczne różnice treściowe, mimo to są one zgodne w przekonaniu, że prawo pozytywne domaga się wyższych od siebie kryteriów oceny swej słuszności.